

Leon Petrażycki

O EMOCJACH*

Te wszystkie przeżycia wewnętrzne, które jak głód-apetyt, repulsje pokarmowe itp. mają naturę dwoistą, bierno-czynną, należy połączyć ze stanowiska psychologii naukowej w jedną klasę podstawową zjawisk psychicznych; cechą ich specyficzną będzie właśnie ich charakter dwustronny, odróżniający je od tych elementów życia psychicznego, które zna i uznaje psychologia dzisiejsza, a które stanowią przeżycia jednostronne, mają charakter jednostronnie bierny (poznanie i uczucia) lub jednostronnie czynny (wola).

Dla ułatwienia wykładu dogodnie jest oznaczyć tę klasę jakąś odrębną krótką nazwą. W tym celu można zaproponować np. wyraz „emocje” albo „impulsje”.

Wyraz „emocje” jest tu bardzo stosowny ze względu na swe pochodzenie i etymologię, gdyż wskazuje na stan podrażniony o charakterze popędowym, motorycznym (*movere, motus*); język potoczny i beletrystyka wielu narodów nowoczesnych stosuje go przeważnie do takich przeżyć, które należą do omawianej przez nas klasy [...]. Może tu grozić tylko niebezpieczeństwo, że osoby, które nie umieją się uniezależnić od wyrazów i odpowiednich skojarzeń oraz odróżnić konwencjonalnych nazw od istoty rzeczy i pojęć, mogą mieszać to, co my proponujemy nazywać emocjami, z tym, co same przywykły tą nazwą oznaczać. Aby uniknąć takich błędnych wyobrażeń i nie przypominać wciąż, że mowa tu o nowej klasie i nowym pojęciu klasowym, będziemy obok starego wyrazu „emocja” używali także nowego „impulsja”.

W ten sposób zamiast tradycyjnej klasyfikacji elementów życia psychicznego: 1) poznanie, 2) uczucie, 3) wola — otrzymujemy następujący schemat klasyfikacyjny:

Elementy życia psychicznego dzielą się na: 1) dwustronne, bierno-czynne — emocje (impulsje); 2) jednostronne, które dzielimy z kolei na: a) jednostronnie bierne, przeżycia poznawcze i uczuciowe, i b) jednostronnie czynne, przeżycia woli.

Dzięki swojemu charakterowi dwoistemu, podrażnieniowo-popędowemu, emocje stanowią odpowiednik dwoistej, dośrodkowo-odśrodkowej budowy anatomicznej systemu nerwowego oraz dwoistej, podrażnieniowo-motorycznej funkcji fizjologicznej tego systemu, skutkiem czego są prototypem wszelkiego życia psychicznego, które posiada charakter dwoisty, bierno-czynny [...].

Ze stanowiska historyczno-ewolucyjnego wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, że pierwotną podstawę rozwoju psychiki stanowiły właśnie emocje, elementy zaś jednostronnie bierne i jednostronnie czynne są dalszymi wytworami ewolucji i zróżnicowania emocji; czucia i uczucia powstały wskutek zróżnicowania podraż-

* Źródło: Leon Petrażycki: *Wstęp do nauki prawa i moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej*. Oprac. Jerzy Lande, PWN, Warszawa 1959, s. 401–439 (pierwsze wyd. w jęz. rosyjskim ukazało się w 1905 r.). Tytuł fragmentu pochodzi od redakcji. Skróty tekstu są zaznaczone trzykropkiem w nawiasie kwadratowym, przypisy zostały pominięte.

nień emocjonalnych, polegającego z jednej strony na stopniowym osłabianiu się i zanikaniu pierwiastka popędowego, z drugiej zaś na wyodrębnianiu się z pierwotnych podrażnień o charakterze mglistym i nieokreślonym doznań bardziej zróżnicowanych: czuć i uczuć (przy tym uczucia ujemne, cierpienia, powstały zapewne z emocji repulsywnych, uczucia zaś dodatnie – z apulsywnych); podobnie przeżycia woli powstały z pierwotnych emocji przez różnicowanie się popędów emocjonalnych, przez wyodrębnienie się elementu czysto aktywnego. Również dzisiejsze nasze emocje z ich różnymi właściwościami specyficznymi i zróżnicowanymi akcjami wytworzone zostały przez różnicowanie pierwotnych podrażnień popędowych, apulsji i repulsji o charakterze mglistym i nieokreślonym, o akcjach prostych i niezróżnicowanych; wyobrażenie o nich można zdobyć, obserwując ruchy zwierząt pierwotnych (*protozoa* itp.). Zwierzęta pierwotne nie mają narządów wzroku, słuchu, węchu itd., i pogląd rozpowszechniony, który przypisuje im zdolność do poznania, czuć itd., stanowi najzupełniej dowolne przypuszczenie; to samo należy powiedzieć o obdarzaniu ich uczuciami i wolą (to ostatnie przypuszczenie, jak się przekonamy w dalszym ciągu, ma charakter najbardziej nienaukowy). Jedyne wnioski, jakie można wysnuć co do ich psychiki z obserwacji ich ruchów, polega na tym, że istoty te nie są pozbawione zdolności do przeżywania podrażnień popędowych apulsywnych wraz z odpowiednimi prostymi akcjami. W następstwie mam nadzieję przytoczyć inne jeszcze dane, przemawiające za tą hipotezą.

Ze stanowiska biologicznego charakter dwoisty, podrażnieniowo-popędowy emocji odpowiada istocie funkcji, jaką spełnia psychika w ekonomii życia. Funkcja biologiczna psychiki, którą obdarzone są organizmy zwierzęce w odróżnieniu od roślinnych, polega na kierowaniu ruchami, czyli skurczami mięśni, oraz częściowo innymi procesami fizjologicznymi (np. działaniem gruczołów, por. wyżej) w taki sposób, jaki odpowiada okolicznościom, albo, mówiąc inaczej, na takim działaniu motorycznym, jakie odpowiada podrażnieniu. Procesy psychiczne tego typu, co np. uczucia lub uczucia dodatnie i ujemne, mają charakter jednostronnie bierny, stanowiąc podrażnienia bez reakcji ruchowej, nie mogłyby same tej funkcji wykonać. Istoty, które byłyby zdolne do przeżywania wyłącznie biernych podrażnień bez reakcji popędowych (por. doktryny intelektualizmu i panhedonizmu), byłyby ze stanowiska biologicznego dziwnymi kalekami: znajdowałyby się w sytuacji paraliżu, który widzi, że dom jego się pali, albo doznaje coraz to większych cierpień od gorąca i dymu, ale uciec nie może. To samo dotyczy przeżyć jednostronnie czynnych, jakimi są procesy woli. Same przez się nie mogłyby one spełniać funkcji przystosowania, która wymaga, by akcja odpowiadała podrażnieniu; istoty więc, obdarzone wyłącznie wolą (por. doktryny woluntaryzmu), byłyby ze stanowiska biologicznego jakimiś dziwnymi kalekami: byłyby bowiem opanowane przez ślepe dążenie, nie tylko nie użyteczne dla życia, lecz nawet szkodliwe i niebezpieczne, prowadzące do bezmyślnego marnowania energii życiowej.

[...] bez należytego zbadania emocji i ich akcji nie można wykryć i określić praw przyczynowych, rządzących życiem psychicznym, ani też wyjaśnić funkcji biologicznej poszczególnych jego elementów oraz ich kombinacji. W nieznanomości zjawisk emocjonalnych kryje się główna przyczyna bezsilności i chaosu, jakie

charakteryzują stan dzisiejszy psychologii i wielu innych nauk, których rozwój wymaga światła i pomocy ze strony psychologii, a w ich liczbie nauk o zjawiskach moralnych, prawnych, estetycznych itd.

Jakkolwiek bądź, zapoznanie się z psychiką emocjonalną w sposób jak najbardziej całkowity i szczegółowy stanowi dla nauki zadanie poważne i pełne znaczenia. [...]

Stosując do różnych przeżyć wewnętrznych samoobserwację według dwoistego schematu *pati-movere*, każda osoba, nie posiadająca nawet szczególnej wprawy w introspekcji, może wykryć w swej psychice, poza wskazanymi wyżej, wiele innych emocji, czyli zjawisk psychicznych, mających taki sam charakter dwustronny, bierno-czynny, jak głód-apetyt itp., lecz odróżniających się od tych typów emocji pewnymi właściwościami specyficznymi i mających odmienne akcje psychiczne i fizyczne. Lecz nawet dokładne i umiejętne poszukiwania introspekcyjne emocji posługujące się w dokonywaniu odkryć schematem *pati-movere*, jakkolwiekby ich wyniki wydawały się obfite, mogłyby nam dać w najlepszym razie znajomość małej cząstki zaledwie psychiki emocjonalnej, pokazać nam tylko niektóre jej szczyty.

Albowiem przeważająca większość emocji, można nawet powiedzieć – wszystkie prócz tych bardzo nielicznych, które osiągają pewne znacznie i posiadają charakter specyficzny mniej lub więcej jaskrawy i narzucający się uwadze, przebiega niepostrzeżenie dla ludzi, którzy je przeżywają, i nie daje się uchwycić gołym okiem.

Przeżywamy codziennie wiele tysięcy emocji, które rządzą naszym ciałem i psychiką, wywołują ruchy przez nas wykonywane oraz wyobrażenia i myśli przebiegające przez naszą świadomość, i w ogóle zmuszają nasz aparat psychofizyczny do zmian i czynności według swoich rozkazów, lecz sami ci gospodarze i kierownicy pozostają normalnie niepostrzeżeni; każdy dzień naszego świadomego życia, od chwili obudzenia się do chwili zaśnięcia, stanowi łańcuch niezliczonych emocji, zmieniających się kolejno, a ukrytych i niewidocznych, oraz ich akcji (również częściowo niewidocznych, częściowo zaś tylko jawnych).

Dają się zauważyć jedynie zboczenia ze zwykłego toru życia emocjonalnego: z jednej strony niezwykle wzbieranie fal emocjonalnych, z drugiej zaś niezwykle ich opadanie; w tym ostatnim wypadku zachodzi przykry stan nudy, apatii.

Tym swoim charakterem normalnie niedostrzegalnym różnią się też emocje wybitnie od tych przeżyć wewnętrznych, które się nazywa czuciami, postrzeżeniami, wyobrażeniami, i w ogóle od wszystkich procesów poznawczych w znaczeniu technicznym.

Zależy to prawdopodobnie od różnicy między funkcjami biologicznymi procesów emocjonalnych i poznawczych. Funkcja biologiczna czuć, postrzeżeń itp. polega na współdziałaniu z procesem przystosowania emocjonalnego w sposób dwojaki: z jednej strony dają one sygnały do powstawania i wzmagania się emocji odpowiednio do warunków, z drugiej – oświetlają tak otaczające przedmioty i warunki danej chwili w ogóle, aby dać należyłą orientację akcji emocjonalnej, w szczególności ruchom. Rzecz jasna, że należyte wykonanie obu tych funkcji przez czucia, postrzeżenia itd. wymaga, aby te procesy dawały się jak najlepiej rozpoznawać i odróżniać.

Im łatwiej dają się zauważyć i odróżnić sygnały do podrażnień emocjonalnych, im jaśniej i wyraźniej są oddane obrazy przedmiotów, ku którym mają się kierować akcje emocjonalne, oraz innych warunków i okoliczności otaczających, tym jest lepiej, a wszelka mglistość i niejasność stanowi tu istotną szkodę i niebezpieczeństwo dla życia. Przeciwnie, gdy chodzi o same emocje, to jest rzeczą ważną, by działały z należytą energią, by posyłały krew tam, gdzie jej potrzeba, by pobudzały te narządy – gruczoły, mięśnie itd. – od których zależy powodzenie akcji itd.; aby natomiast one same dawały się jasno zauważyć i rozpoznać itd., to nie tylko nie jest zwykłą rzeczą ważną, ale nieraz nawet stanowiłoby zbyt dużą komplikację, odwracającą uwagę.

Jakkolwiek bądź, emocje mają faktycznie taką naturę, że należyte zbadanie ich i poznanie psychologiczne, będące podstawą i istotnym warunkiem powstania psychologii naukowej, napotyka szczególne trudności i przeszkody.

Wobec tego powstaje pytanie, mające wielkie znaczenie dla nauki: czy nie można znaleźć środków i sposobów technicznych (eksperymentalnych), które by pozwoliły wykrywać, odróżniać i mniej lub więcej wyraźnie obserwować emocje, zazwyczaj nie dające się zauważyć i rozpoznać?

Emocje odznaczają się między innymi wielką wrażliwością i elastycznością, czyli zdolnością do znacznych wahań w natężeniu zależnie od okoliczności. W pewnych warunkach emocje, które normalnie bywają względnie słabe i nieuchwytne, mogą osiągać niezwykle intensywność i stają się wówczas wyraźne i podatne do obserwacji. Otóż badając prawa wahań się intensywności emocji, a w szczególności poznając warunki, które pozwalają doprowadzić je do najwyższych stopni natężenia, można zdobyć takie środki techniczne, które by na podobieństwo szkieł powiększających, mikroskopów itp. dawały nam możliwość wykrywania i badania zjawisk, w zwykłych warunkach niedostępnych naszemu poznaniu.

Niektóre z praw (tendencji), które tu działają, można odgadnąć dedukcyjnie, biorąc za punkt wyjścia teorię przystosowania do warunków życia i nieświadomej „genialności” natury.

Silne emocje z odpowiednio silnymi akcjami, tj. z całym systemami intensywnych procesów psychologicznych i fizjologicznych, pociągają za sobą wydatkowanie w odpowiednim stopniu energii życiowej (co nieraz doprowadza organizm w ciągu paru sekund do wielkiego wyczerpania). Toteż ze stanowiska biologicznego jest rzeczą bardzo ważną, aby unikać zbytniego i szkodliwego dla życia trwonienia energii, a w tym celu, aby siła emocji (oraz ich akcji) nie przekraczała tej, jakiej potrzeba w danych warunkach do wykonania danej funkcji biologicznej, do osiągnięcia wymaganego wyniku – aby w ogóle ta siła przystosowana była do warunków i potrzeby biologicznej, z zachowaniem najściślejszej ekonomii.

Wynika stąd między innymi, że emocje, przy innych warunkach jednakowych, powinny być tym słabsze, im łatwiej i prędzej da się osiągnąć wynik, i powinny się wzmacniać, gdy napotykają przeszkody do przezwyciężenia; w ogóle siła ich i ich działania powinna być proporcjonalna (z pewną nadwyżką) do siły przeciwdziałającej, jeżeli ta istnieje i wymaga przezwyciężenia.

Reguła ta przy tym jest racjonalna biologicznie tylko do pewnej granicy: dokąd mianowicie wydatek energii (i czasu), ofiara biologiczna, nie jest nieprodukcyjna,

lecz zostaje opłacona wynikiem pozytywnie pożytecznym, zyskiem biologicznym. Tu również konieczne jest zachowanie granic proporcjonalności z nadwyżką zysku biologicznego. Toteż wobec przeszkód niezwalczonych emocje ze stanowiska racji biologicznej nie powinny się wzmacniać, atakować z coraz większą siłą, lecz przeciwnie, cofać się, zanikać. I to samo się stosuje do przeszkód możliwych do przewyciężenia, lecz wymagających niewspółmiernego wydatkowania energii.

Rozumie się samo przez się, że zasady te nie mogą stanowić praw, rządzących faktycznie życiem emocjonalnym, w tym znaczeniu, aby dwie wspomniane proporcje sprawdzały się w każdym konkretnym wypadku. Możliwa jest tylko ich realizacja przybliżona, w takim stopniu, jaki odpowiada procesowi naturalnego przystosowania biologicznego gatunków zwierzęcych do warunków życia. Ze stanowiska więc dedukcyjnego można się spodziewać przystosowania abstrakcyjnego, nie zaś konkretnego – uzgodnienia z ogólnymi, typowymi warunkami życia, nie zaś z konkretnymi warunkami danego wypadku; a przy tym przystosowania do warunków przeszłości, do warunków życia mniej lub więcej odległych przodków.

Kombinując ustalone powyżej prawa ogólne z tymi zastrzeżeniami co do ich realizacji, można by ustalić całe szeregi i systemy twierdzeń dedukcyjnie prawdopodobnych na temat wahań intensywności emocji w ogóle i różnych ich odmian w szczególności (np. głodu, repulsji pokarmowych itp.), następnie zaś, spożytkowując te wskazania do badań indukcyjnych, można by ustalić odpowiednie prawa, rządzące rzeczywistym życiem emocjonalnym. Ze względu na cel praktyczny uwag niniejszych można, nie podejmując takich badań, ograniczyć się do wskazówek następujących.

Opierając się na powyższych rozważaniach ogólnych, można polecić przede wszystkim jako ważny i cenny środek diagnostyki emocji (ich wykrywania i rozpoznawania) zabieg doświadczalny, który nazwiemy „*m e t o d ą p r z e c i w d z i a ł a n i a*”; polega on na tym, że wywołujemy wzmaganie się napięcia emocji, przeszkadzając im w zaspokojeniu, nie stosując się do ich żądań i nakazów i działając wbrew ich zakazom.

Rozpoczynamy każdy nasz dzień od tego, że się budzimy, otwieramy oczy, podnosimy głowę, wstajemy. Na czym polega psychologia tego postępowania, jakie są pobudki tych działań? Na to pytanie większość ludzi odpowiedziałaby zapewne, przyznając się do niewiedzy, psychologowie zaś teoretycy – wysuwając konstrukcje fantastyczne, wymyślając rzeczy nieistniejące, np. uczucia przykrości lub czucia nieprzyjemne, świadomą lub instynktowną wolę do uwolnienia się od nich, w którym to celu następuje otwieranie oczu, podnoszenie głowy itd. Gdy się zaś zastosuje diagnozę faktyczną, eksperymentalną, przy pomocy metody przeciwdziałania, to można tu wykryć z łatwością istnienie odrębnej, specyficznej emocji, którą nazwać można emocją budzenia się i wstawania, a której akcja polega na licznych zmianach w organizmie, składających się w sumie na przystosowanie się do życia w stanie czuwania w przeciwstawieniu do życia sennego; zachodzi tu między innymi inernerwacja i uruchomienie mięśni, które otwierają oczy, podnoszą głowę, obracają głowę i oczami w prawo i w lewo (w celu zorientowania się i ustrzeżenia niebezpieczeństw, możliwych nie tyle dziś, ile w życiu dawnych naszych przodków), na-

stępnie zaś innerwacja systemu mięśniowego, który działa przy wstawaniu. Jeżeli spróbujemy nie poddawać się tej emocji, np. postanawiając leżeć w łóżku, staje się ona coraz wyraźniejsza; jej powracające przypływy stopniowo się wzmagają i nieraz (zwłaszcza gdy słońce jasno świeci w pokoju) osiągają takie natężenie, że aby ciągnąć dalej eksperyment i sprzeciwić się wstawaniu, trzeba utrzymać silne i trwałe napięcie woli.

Warunkiem skuteczności tego eksperymentu jest dobry stan zdrowia. W razie choroby, wymagającej fizjologicznie leżenia, emocja ta zwykle się nie pojawia lub nawet powstaje i działa emocja przeciwna, przeciwdziałająca wstawaniu. Tę emocję również można ujawnić za pomocą metody przeciwdziałania, a więc w tym wypadku próbując wstawać i walczyć z chęcią położenia się na nowo. [...]

Kończymy nasz dzień na tym, że kładziemy się do snu, zamykamy oczy i zasypiamy. I to także stanowi akcję (ściślej – część widoczną akcji) swoistego podrażnienia popędowego, które nazwać można emocją senną. Zresztą specyficzne to przeżycie i siła nieraz nieprzewyciężona odpowiednich impulsów (np. przy usiłowaniach walki z zamykaniem się oczu, którego domaga się usilnie emocja senna) znane jest każdemu bez specjalnych badań psychologicznych, gdyż okoliczności życia zmuszają nas nieraz do stosowania „metody przeciwdziałania” niezależnie od celów badania psychologicznego. [...]

Pomiędzy wskazanymi emocjami, pierwszą i ostatnią w ciągu dnia, oraz ich akcjami, przeżywamy i możemy wykryć za pomocą tego samego prostego zabiegu – przeciwdziałania – tysiące innych emocji najrozmaitszego typu i o najrozmaitszych akcjach. Próbuje kolejno nie czynić tego, co zwykle czynimy, np. wstrzymując się przez pewien czas po wstaniu od mycia, po myciu się — od wycierania itd., pozbawiając się czasowo światła, powietrza, ruchu oraz zaspokojenia innych potrzeb fizjologicznych, zarówno „naturalnych”, między innymi związanych z różnymi formami wydzielania, jak „sztucznych” (np. potrzeby różnych substancji podniecających: kawy, herbaty, tytoniu — por. pociągi alkoholików, morfinistów itp.), nakazując sobie wstrzymywanie się od różnych zwykłych zajęć, od widzenia się i obcowania z ludźmi lub od poszczególnych elementów tego obcowania, np. od dawania odpowiedzi na pytania nam zadane, od wykonania skierowanych do nas próśb, rozkazów etc.) – można wykryć, że u podstawy tych działań leżą odrębne emocje, rozłożyć postępowanie na akcje poszczególnych z nich i zebrać w ten sposób bogatą kolekcję emocji, najróżnorodniejszych w swym charakterze i akcjach: emocji „fizjologicznych”, „pracy”, „towarzyskich” itd.

Zaznaczyć należy, że stosując metodę przeciwdziałania w formie negatywnej, to znaczy nie czyniąc tego, co byśmy czynili, gdybyśmy nie dążyli do celów eksperymentalnych, osiągnęlibyśmy jedynie wyobrażenie jednostronne i wielce niepełne o składzie naszej psychiki emocjonalnej. Uzupełnić je więc należy przez badanie metodą przeciwdziałania w formie pozytywnej, robiąc próby czynienia tego, czego byśmy nie czynili, gdybyśmy nie stawiali sobie celów naukowych. Przedstawione poprzednio dla przykładu wyniki badania psychiki emocjonalnej odżywiania — jedzenia i picia — wykazują, że w dziedzinie tej działa, obok dodatnich emocji apulsywnych, mnóstwo różnych repulsji, emocji wstrzymujących, i że wartościowym

i niezbędnym środkiem ich badania eksperymentalnego są próby jedzenia lub picia, albo co najmniej brania do ust, zbliżania do ust itd. takich przedmiotów, które nie stanowią normalnych środków pożywienia, albo też próby jedzenia lub picia w takich warunkach, w których byśmy, idąc za „głosem natury”, nie jedli i nie pili itd. To samo stosuje się *mutatis mutandis* do wielu innych dziedzin naszego życia i naszego postępowania. Obok odpowiednich „nakazów” emocjonalnych istnieje mnóstwo „zakazów” emocjonalnych, a właściwą metodę eksperymentalną ich wykrywania i badania stanowi metoda przeciwdziałania w formie pozytywnej, w formie działania wbrew repulsji. [...]

Ponieważ wiele emocji, zgodnie z ogólnym prawem ekonomii biologicznej, a w szczególności z tendencją do zachowania proporcjonalności między maksymalną siłą emocji i ilością wydatkowanej energii życiowej z jednej strony, a wynikiem pozytywnym osiąganym aktualnie (lub też osiąganym przeciętnie w życiu przodków) z drugiej strony, osiąga bardzo różne stopnie natężenia maksymalnego w stosunku do różnych przedmiotów (przedmiotów materialnych, zjawisk itd.), w szczególności zaś dochodzi do niewielkiego względnie natężenia w stosunku do przedmiotów drobnych i nie mających znaczenia, więc rozumie się samo przez się, że chcąc skutecznie stosować metodę przeciwdziałania i w ogóle skutecznie badać emocje, należy dokonywać w odpowiednich dziedzinach psychiki emocjonalnej odpowiedniego doboru przedmiotów.

Stosuje się to również do przeciwdziałania. W pewnych dziedzinach psychiki emocjonalnej przeciwdziałania, podejmowane dla celów eksperymentalnych nad samym sobą, nie osiągają celu, gdyż eksperymentator wie, że przeszkody, groźby itp. są nieprawdziwe, niepoważne. Tu więc potrzebna jest pomoc warunków życiowych lub udział innych osób w doświadczeniach, np. podstępny eksperymentalny, wykonywany według uprzedniej umowy, aby wytworzyć złudzenie, że przeszkody, wywołujące emocje lub wzmagające ich natężenie, są autentyczne.

Przeszkody, jakie dążenia emocjonalne napotykać na drodze do zaspokojenia, jak widać już z uwag poprzednich, nie powinny być ani zbyt łatwe do usunięcia, gdyż w tym wypadku emocje nie osiągnęłyby w ogóle wyższego natężenia, ani też absolutnie nieprzewyciężone lub dające się przewyciężyć tylko z nakładem niezwykłej energii, gdyż wówczas emocje, zwłaszcza zaś mające mniej istotne znaczenie dla życia, wykazują dążność do opadania w siłę i zanikania, lub też do nieukazywania się wcale.

Do tego, aby doprowadzić emocje do najwyższego natężenia, nadają się najlepiej takie przeszkody, które wyglądają na możliwe do przewyciężenia, ale przy próbach zwalczania faktycznie nie dają się przewyciężyć całkowicie lub ostatecznie, nie przestając jednak wydawać się możliwymi do zwalczania. Ze stanowiska prawa ewolucji biologicznej, prawa przystosowywania się do warunków typowych, można przewidzieć dedukcyjnie, że w tych wypadkach będzie działało następujące prawo (tendencja).

Po pierwszej próbie, jeżeli ta osiągnęła wynik niecałkowity lub nieostateczny, powinien się pojawić nowy przypływ emocji, silniejszy niż poprzednio (gdyż sytuacja jest taka, że *in abstracto*, w przeciętnym wypadku, biologicznie racjonalnym

jest wzmożenie siły emocji i akcji w celu ostatecznego przewyciężenia przeszkody). To samo powinno nastąpić po drugiej próbie, jak również po trzeciej itd., czyli otrzymamy ciąg rosnący intensywności emocji i akcji, dochodzący do tak wysokiego *maximum*, jakie tylko jest możliwe.

Po dalszych niepowodzeniach należy oczekiwać ze stanowiska dedukcyjnego, że nastąpi szybkie opadanie i zanikanie emocji. Albowiem dalsze niepowodzenia i w ogóle długotrwała bezskuteczna walka są (znów *in abstracto*, w wypadku przeciętnym) symptomami tego, że dalsze wydatkowanie energii (jak również i poprzednie) jest biologicznie nieracjonalne, że zaszło tu „oszustwo” biologiczne. W pewnych warunkach zresztą powinno nastąpić tylko czasowe uspokojenie, niezbędne dla przywrócenia siły wyczerpanemu organizmowi, później zaś nowe wzmaganie się emocji i nowe usiłowania. Szczegółowsze badania dedukcyjne i indukcyjne nie są dla naszego celu potrzebne.

Świadome stosowanie środków, odpowiadających temu prawu psychologicznemu, w celach poznania naukowego, nazwiemy *metodą drażnienia*.

Zaznaczyć należy, że sama natura z właściwą sobie „mądrością” stosuje „drażnienie” tam, gdzie „cele” życia wymagają doprowadzenia emocji do najwyższego napięcia (gdzie chodzi o najsilniejsze działania fizjologiczne pewnych gruczołów i innych aparatów fizjologicznych). Akt zapłodnienia i poczęcia poprzedzany jest przez dłuższe lub krótsze drażnienie odpowiednich emocji, które natura osiąga przeważnie w ten sposób, że samice mają zdolność i skłonność do przeżywania w tym czasie obok emocji apulsywnych także periodycznych przyływów emocji płciowych o charakterze wstrzymującym, repulsywnym. Wynikające stąd zachowanie się (por. czynność zwaną „flirtem”), polegające na połączeniu akcji emocji przeciwnych, stanowi dla drugiej strony, jak również dla samej samicy, drażnienie emocji apulsywnych i wywołuje stopniowe wzmaganie się ich natężenia.

Ludzie dopuszczają się nieraz poważnych grzechów, upadków, zbrodni, nie spełniają zamiarów poprawy i nie są psychicznie zdolni do ich spełnienia – dlatego tylko, że nie znają powyższego prawa, że pozwalają na drażnienie odpowiednich emocji i doprowadzenie ich do takiego napięcia, które nie pozwala już ich opanować i przewyciężenia walczącą z nimi wolę.

Charakterystyczne ilustracje skutków nieostrożnego drażnienia emocji, raczej komiczne niż tragiczne, można obserwować między innymi w kąpielach. Niektórym ludziom pierwsza w ciągu lata kąpiel nie udaje się dlatego, że zamiast przewyciężyć od razu emocję, odpychającą od zimnej wody, drażnią ją i doprowadzają do nieprzewyciężonej siły przez kolejne, a nie dość silne próby jej zwalczania.

Tragiczne zaś i straszliwe skutki może wywołać nieraz nierozważne drażnienie emocji politycznych tłumów.

[...] W pewnych dziedzinach psychiki emocjonalnej [...] metoda drażnienia posiada szczególną wartość poznawczą wskutek tego, że odpowiednie emocje mają charakter ukryty i niedostępny dla poznania, a przeto bez drażnienia trudno byłoby w ogóle z nimi się zapoznać. Dla przykładu można tu przytoczyć zjawiska psychiczne, które w mowie potocznej noszą w pewnych specjalnych wypadkach nazwę „ciekawości”, w innych nazywają się „żądzą wiedzy” lub nie mają żadnej odrębnej

nazwy, a które można oznaczyć terminem „ciekawość”, obejmując nim wszystkie te zjawiska, pod względem psychologicznym jednorodne.

Przeżycia ciekawości należą do najbardziej rozpowszechnionych i najczęściej (przeciętnie zapewne nie mniej niż sto razy dziennie) przez nas przeżywanych. Gdy np. czytamy gazetę i zwracamy mniej lub więcej baczna uwagę na jedne wiadomości, pomijając jednocześnie inne; gdy na przechadzce (zwłaszcza w miejscowościach nowych, w obcych stronach) obracamy wzrok w różne strony i spoglądamy na coś uważniej, a nawet zbliżamy się do przedmiotu lub zjawiska, które nas zainteresowało, aby mu się dokładniej przyjrzeć; gdy w rozmowach z innymi osobami słuchamy z zainteresowaniem pewnych opowiadań, rozpytujemy o szczegóły itp. – wówczas impulsem do tych i tym podobnych działań, wykonywanych co dzień niezliczone razy, są zwykle przeżycia ciekawości. I wiele ważnych dziedzin życia, np. szkolnictwo, nauka, wystawy, muzea, a w znacznej mierze także różne gałęzie sztuki (nowele, powieści, sztuka dramatyczna) mają za główny swój fundament psychologiczny, bez którego nie mogłyby się rozwijać i kwitnąć – zdolność i skłonność, jaką mają ludzie do przeżywania ciekawości i działania pod jej wpływem.

Lecz same te przeżycia, poza wypadkami względnie rzadkimi i wyjątkowymi, nie są zauważane i pozostają zupełnie nieznanymi; a wyobrażenia o istocie i charakterze przeżyć ciekawości, jeżeli w ogóle istnieją, nie wykazują najmniejszej nawet jasności i ścisłości. [...]

Chcąc poznać i zbadać ciekawość faktycznie, drogą obserwacji (nie zaś za pomocą konstrukcji, opartych na domysłach), należy zastosować metodę drażnienia, która stanowi tu środek znakomity. Drażniąc emocje ciekawości, a więc np. komunikując z „tajemniczą miną”, że się zna jakiś doniosły sekret, następnie zaś wyrażając kolejno raz gotowość do uwzględnienia prośby i ujawnienia tajemnicy, to znów odmowę, można doprowadzić te emocje do bardzo wysokiego napięcia, do stanu „wrzenia” i „roznamietnienia”, przez co stają się bardzo wyraziste dla badania psychologicznego. Gdy się chce dokonywać doświadczeń nad własną psychiką, można zużytkować, po uprzedniej umowie, usługi innych ludzi albo też czytanie powieści, obliczonych specjalnie na budzenie i drażnienie ciekawości czytelnika.

Czytanie powieści i innych utworów literatury pięknej, a także bywanie w teatrze na przedstawieniach dramatycznych i tragicznych jest w ogóle dobrym środkiem do zapoznania się z niektórymi odmianami emocji. Wszelka sztuka obliczona jest na budzenie przeróżnych emocji. [...] Np. sztuka epoki wojowniczej w życiu narodów przystosowana jest przeważnie do podniecania wzruszeń i nastrojów bohatersko-wojowniczych. Nawet obecnie muzyka wojskowa istnieje bynajmniej nie po to, by dostarczać żołnierzom na wojnie przyjemności estetycznych, lecz po to, by wywoływać i wzmacniać emocje wojownicze. Funkcja sztuki średniowiecznej (nie wyłączając rzeźby i architektury) polegała głównie na budzeniu wzniosłych emocji religijnych. Liryka przystosowana jest do pewnych określonych dziedzin naszej psychiki emocjonalnej, satyra do innych, dramat i tragedia znów do innych itd. Byłoby rzeczą ciekawą i pouczającą dla poznania naukowego sztuki, jak również dla ogólnej psychologii emocji zbadać odpowiednie zjawiska emocjonalne, a w szczególności

środki i sposoby, których używa sztuka, aby budzić i wzmacniać emocje. Jednym ze środków podstawowych, którymi sztuka budzi emocje, jest przedstawianie pewnej akcji i zarażanie tą drogą widzów lub słuchaczy odpowiednią emocją. W ten sposób działa nawet muzyka, w niej jednak przedstawianie akcji (a po części też samych emocji, ich wzrastania, gwałtownego napięcia itp.) opiera się tylko na odległych podobieństwach, a wskutek tego również same emocje przez nią wywoływane mają przeważnie charakter niejasny i nieokreślony. Obok zarażania sztuka stosuje też inne sposoby, które można nazwać samodzielnymi lub pierwotnymi w odróżnieniu od zarażania, jako sposobu wtórnego, naśladowczego. Ciekawość, grająca bardzo ważną rolę w bajkach, powieściach, dramatach itp., budzi się w nas samodzielnie, nie zaś przez zarażanie. Tak samo rzecz się ma z innymi emocjami. Jako środek wzmagania emocji, wywołanych tym lub innym sposobem, gra wielką rolę w sztuce „metoda przeciwdziałania” – przedstawianie rozmaitych przeszkód, działań przeciwnych itd. – oraz „metoda drażnienia”. [...]

W ogóle metody przeciwdziałania i drażnienia, stanowiąc w dziedzinie psychiki emocjonalnej coś w rodzaju szkieł powiększających lub mikroskopów, pozwalają nam nie tylko wykrywać emocje przedtem nieznaną i lepiej poznać już znane, lecz oczywiście także odróżnić je ściślej od innych zjawisk psychicznych i unikać niepożądanych pomieszania i błędów.

Poza wykrywaniem i badaniem emocji, jako odrębnych zjawisk psychicznych, zadaniem istotnym psychologii emocjonalnej jest zbadanie akcji emocjonalnych, wykrycie różnych elementów tych akcji oraz wynalezienie i sformułowanie w sposób ściślejszy rządzących nimi praw (tendencji).

Cennej pomocy i kierownictwa w tej pracy, jak wynika to częściowo już z wywodów poprzednich, może i powinna dostarczyć metoda dedukcyjna; poszczególne elementy akcji dają się wyprowadzić z ustalonej powyżej formuły ogólnej o przystosowaniu się aparatu psychofizycznego do wykonywania danej funkcji biologicznej oraz z twierdzeń bardziej szczegółowych o akcjach fizycznych i psychicznych podrażnień popędowych.

Zarówno te oddziaływania emocji, przewidziane drogą dedukcyjną, jak wszelkie inne, należy stwierdzać ostatecznie za pomocą metody indukcyjnej (czyli wniosków, opartych na zgodności lub niezgodności zmian). Ze względu na ten cel jest rzeczą bardzo ważną, abyśmy mogli panować eksperymentalnie nad emocjami w tym kierunku, by osiągać różne stopnie ich natężenia (co pozwoli stwierdzać odpowiednie zmiany i na tej podstawie wyprowadzać wnioski indukcyjne). I tu również metody eksperymentalne przeciwdziałania i drażnienia mają wielką wartość poznawczą.

W szczególności metody te, poza swym znaczeniem ogólnym, wpływającym z istoty indukcji, posiadają jeszcze tę wartość, że z ich pomocą można wykrywać takie oddziaływania emocji, które w inny sposób nie dałyby się zauważyć i poddać badaniu indukcyjnemu, jako trudne do rozpoznania: metody przeciwdziałania i drażnienia są „szkłami powiększającymi” do wykrywania i badania nie tylko samych emocji, lecz także niezliczonych elementów ich akcji. Np. doprowadzając ciekawość drogą drażnienia do wysokiego napięcia łatwo jest zauważyć różne zjawiska nie-

widoczne przy normalnym poziomie ciekawości: czerwienienie twarzy, rozszerzanie się źrenic, zasychanie warg, gardła, przełyku, głos zachrypnięty, silne bicie serca, nieprawidłowość oddechu, przerwy w nim i głębokie wdechy, całkowite usunięcie apetytu, emocji sennej itp., mimo potrzeby fizjologicznej pokarmu, snu itp.

Specjalna funkcja biologiczna ciekawości polega na uzupełniającym w stosunku do innych emocji wzbogacaniu intelektu w doświadczenie i wiedzę w ogóle. Stosownie do tego akcja tych podrażnień popędowych wyraża się w przystosowywaniu i działaniu aparatu psychofizycznego w kierunku zdobywania, doskonalenia i utrwalania wiedzy, w szczególności zaś we wzmocnionym odżywianiu (przez napływ krwi) i pobudzaniu odpowiednich części systemu nerwowego, centralnego i obwodowego (mózgu, nerwów wzrokowych itd.), oraz mięśni, np. różnych mięśni ocznych, aby osiągnąć należytą akomodację osi, nieruchome nastawienie, jak najszersze otwarcie i wysunięcie naprzód oczu itd. Gdy emocja jest mocno nateżona, ten przyływ krwi do głowy jest tak silny, że twarz się mocno rumieni; aby wywołać i podtrzymać silną akcję mózgową, nerwową itd. potrzebne jest wzmoczenie czynności serca; tym się tłumaczy bicie serca przy silnym nateżeniu ciekawości; również działanie płuc musi się zwiększyć, oddychanie pogłębić itd.; zarazem, aby lepiej, spokojniej widzieć i lepiej słyszeć, czynność płuc musi się chwilowo przerywać; stąd wzmoczone, a zarazem nieprawidłowe, przerywane oddychanie. Narządy zbędne dla tej czynności biologicznej powinny wpaść w stan względnej anemii (wskutek pochłonięcia zapasu krwi przez inne narządy), beczynności i osłabienia; tym się tłumaczy zasychanie warg, ust, przełyku, zachrypnięcie głosu (zanik czynności gruczołów ślinowych, zbyt licznych w dziedzinie ciekawości), zwisanie rąk i dolnej szczęki – szerokie otwarcie ust. Czynności psychiczne, nie mające związku z daną funkcją biologiczną, konkurujące i przeciwne – w tej liczbie emocje apetytu, senne i inne – ulegają usunięciu albo nie mogą powstać etc., etc.

„Wola poznania”, z którą się identyfikuje ciekawość, nie może wywołać, oczywiście, ani części takiej akcji, jak ciekawość; toteż na gruncie wysiłków woli nie może być mowy o tak skutecznym uczeniu się i zdobywaniu wszelkich wiadomości, jak na podstawie emocjonalnych przeżyć ciekawości.

Ustalenie akcji, wywoływanych przez poszczególne specjalne odmiany emocji (czyli specjalnych praw-tendencji w działaniu emocji), powinno dostarczyć materiału do skonstruowania bardziej ogólnych praw działania emocji, dotyczących tych lub innych szerszych klas emocji lub emocji w ogóle, jako najwyższej klasy psychologii emocjonalnej. Tu również metodami właściwymi ze stanowiska nauki są z jednej strony dedukcja, wnioski z ogólnych przesłanek biologicznych, z drugiej strony indukcja. Badanie indukcyjne powinno się odbywać w tym kierunku, by ustalić (przez sprawdzenie zgodności zmian), co jest związane z istotą specyficzną pewnego specjalnego gatunku przeżyć emocjonalnych i co jest od niej niezależne, a więc łączy się z cechami rodzajowymi, z istotą pewnej szerszej klasy emocji, ewentualnie zaś z istotą emocji w ogóle.

Indukcja tego rodzaju, którą można nazwać międzygatunkową, następuje różne trudności, wobec czego trudno jest udowodnić bezwzględnie odpowiednie prawa ogólne. Rzecz się ma zresztą do pewnego stopnia tak samo z całą wiedzą ludzką.

Chodzi jedynie o osiągnięcie pewnego stopnia uzasadnionej pewności lub choćby prawdopodobieństwa i o to, aby w każdej dziedzinie nauki stosować metody, które mogą zapewnić taki stopień uzasadnionej pewności lub prawdopodobieństwa, jaki odpowiada danej dziedzinie badania.

Jeżeli prawdą jest twierdzenie sformułowane wyżej jako hipoteza wstępna, że emocje wyznaczają przyczynowo, wywołują, wzmagają w siłę, usuwają, zmieniają itd. różne inne procesy psychiczne (oraz liczne fizjologiczne), wówczas poznanie ich akcji – specjalne, gatunkowe i ogólne, rodzajowe – stanowi zarazem poznanie odpowiednich praw, rządzących owymi zjawiskami psychicznymi, zjawiskami poznania, uczucia i woli (oraz odpowiednich praw fizjologicznych). O poznaniu naukowym praw, rządzących powstawaniem wyobrażeń, ich przebiegiem skojarzeniowym itd. lub też praw, rządzących powstawaniem woli, jej zanikaniem itd., nie może być mowy przy dzisiejszym stanie psychologii, skoro nie zna ona istoty emocji i ich akcji.

W miarę tego, jak nauka przy pomocy metod wyżej wskazanych będzie wykrywała i poznawała szczegółowo emocje i ich akcje (ustalając odpowiednie prawa specjalne i ogólne), zdobywać też będzie cenne środki do dalszych badań i odkryć: będzie mianowicie mogła wykrywać i uzasadniać naukowo istnienie i działanie pewnych określonych emocji tam, gdzie nie da się stosować metoda introspekcyjna. Jeżeli np. znamy akcję pewnej określonej emocji i stwierdzimy, że w dziedzinie przez nas badanej istnieją kompleksy takich zjawisk, których całokształt stanowi akcję tej emocji, wówczas, nawet nie mogąc obserwować samej emocji, niejako nie widząc jej, będziemy jednak mieli podstawę do wniosku, że ta emocja w danym wypadku istnieje. Wnioski takie zasługują tym bardziej na zaufanie, im gruntowniejszą i szczegółowszą mamy znajomość akcji danej emocji *in abstracto* oraz im więcej stwierdziliśmy odpowiednich zjawisk i symptomów *in concreto*. Tą drogą np., a przy tym tą drogą jedynie, możemy zdobyć diagnozę i wyjaśnienie ze stanowiska psychologii emocjonalnej naszych własnych pojedynczych ruchów oraz ich systemów, jeżeli emocje, stanowiące ich źródło, nie są dość silne, aby można je było zbadać i odróżnić introspekcyjnie. Ponieważ emocje, wywołujące nasze ruchy, jak to już wskazano poprzednio, w rzadkich tylko i wyjątkowych wypadkach poddają się obserwacji wewnętrznej, dochodzimy więc do wniosku, że naukowa diagnoza psychologiczna i wyjaśnienie przyczynowe naszych własnych ruchów i działań, np. naszego zwykłego postępowania codziennego, musi się opierać przeważnie, a nawet niemal wyłącznie, na uprzednim poznaniu (za pomocą metody przeciwdziałania i drażnienia lub tp.) rozmaitych odmian emocji, do których przeżywania jesteśmy w ogóle zdolni, następnie na badaniu dedukcyjno-indukcyjnym akcji tych emocji, a wreszcie na stwierdzaniu cech odpowiednich emocji i wnioskowaniu o ukrytym działaniu tych emocji. Tym bardziej wartościową i niezbędną jest metoda wykrywania emocji przy pomocy ich akcji dla całej tej nieogarnionej dziedziny badania, poznania i wyjaśnienia naukowego, która obejmuje wszystkie istoty żywe, zdolne do przeżywania emocji i do działania, poza jednym osobnikiem, którym jest nasze własne ja. Należą do tej dziedziny przede wszystkim inni ludzie, a w ich liczbie dzieci, dzicy, jednostki psychicznie nienormalne, dalej zaś inne gatunki zwierząt poza gatunkiem *homo sapiens*.

Przy wykrywaniu w psychice własnej lub cudzej emocji niewidzialnych przy pomocy akcji widzialnych środkiem pomocniczym jest znajomość tych czynników, które mają zdolność do wywoływania danej emocji i które możemy nazwać motorami. Znajomość motorów ma szczególną wartość dla badań eksperymentalnych (w przeciwieństwie do badań przez zwykłą obserwację). Stwarzając umyślnie motory pewnej określonej emocji, np. pokazując dziecku, psu lub innemu przedmiotowi doświadczenia coś, czego widok, według wiadomości zdobytych poprzednio (za pomocą odpowiednich indukcji), może wywołać emocję nas interesującą, i stwierdzając następnie, że zachodzi to, co znamy jako akcję tych procesów emocjonalnych, wnioskujemy, że w wypadku przez nas zbadanym, pośrodku niejako między widzialnym motorem a widzialną akcją, istniała również i działała poszukiwana niewidzialna emocja.

Wykrywanie i określanie emocji, które obserwować się nie dają, na podstawie dających się obserwować elementów akcji (albo na podstawie akcji i motorów) można nazwać *d i a g n o z ą o b i e k t y w n ą*, przepisy zaś metodologiczne, którymi ta diagnoza kierować się powinna (a które należy w przyszłości szczegółowiej rozwinąć) – diagnostyką obiektywną emocji; przeciwstawiają się im diagnoza subiektywna i diagnostyka subiektywna, oznaczające wykrywanie i badanie emocji w sposób subiektywny, introspekcyjny, oraz odpowiednie wskazania metodologiczne.

Metody przeciwdziałania i drażnienia, o ile mają na celu wzmoczenie własnych emocji badacza, aby umożliwić ich poznanie subiektywne, introspekcyjne, należą do diagnostyki subiektywnej. A ponieważ wzmoczenie emocji wywołuje też wzmoczenie akcji i poszczególnych ich elementów i ułatwia przeto ich obserwację, więc przeciwdziałanie i drażnienie stanowią także pożyteczny środek pomocniczy w dziedzinie diagnostyki obiektywnej.

Diagnoza obiektywna może być specjalną, gdy ma za przedmiot specjalną, znaną nam emocję, albo też ogólną, gdy wykrywa i udowadnia, że w pewnym określonym wypadku mamy do czynienia z emocją w znaczeniu ogólnym, to znaczy ze zjawiskiem, które należy zaliczyć do klasy emocji, chociaż nie wiadomo, jaką jest ta emocja [...]. Diagnoza specjalna opiera się na specjalnej znajomości emocji pewnego określonego gatunku, ogólna zaś na danych, dotyczących emocji i akcji w ogólności. Diagnoza ogólna będzie stanowiła nieraz tylko stadium przejściowe do specjalnej, która ze stanowiska naukowego ma wartość większą niż ogólna; lecz w pewnych dziedzinach wypadnie się wyrzec diagnozy specjalnej i zadowolić się ogólną: a samo przeprowadzenie ogólnej diagnozy emocjonalnej w wielu wypadkach będzie już stanowiło wartościowe odkrycie i istotny postęp w nauce. Trzeba to mieć szczególnie na uwadze w dziedzinie psychologii zwierząt. Obiektywna diagnoza emocjonalna, opierająca się na poznaniu naszych własnych (ludzkich) emocji i ich akcji, powołana jest do tego, by wprowadzić badanie i poznanie istotnie naukowe na miejsce dzisiejszych domysłów na temat zjawisk psychicznych, kierujących postępowaniem zwierząt, domysłów, które się wahają pomiędzy przyznawaniem zwierzętom zdumiewającej inteligencji [...], a sprowadzaniem ich postępowania do odruchów, do zjawisk czysto mechanicznych, pozbawionych całkowicie impulsów psychicznych. Znaczne dziedziny postępowania zwierzęcego dadzą się sprowadzić

za pomocą specjalnej diagnozy obiektywnej do akcji emocji, znanych nam z diagnozy subiektywnej. Inne elementy postępowania zwierzęcego nie dopuszczają nas do tak „zażyłej” znajomości, lecz poddają się diagnozie ogólnej, która usunie również wspomniane domysły, ujawniając ich fałszywość, i zastąpi je przez poznanie rzeczywistości choć tylko w ogólnych zarysach.

Obiektywna diagnoza emocjonalna może być dalej prostą lub złożoną. Przez prostą rozumiemy taką, która u podstawy pewnego kompleksu ruchów lub innych procesów fizjologicznych znajduje jedną jakąś emocję, przez złożoną zaś taką, która wykrywa i udowadnia, że istnieją tu i działają łącznie dwie emocje lub więcej. Jednoczesne działanie dwóch emocji współzawodniczących lub więcej (jak również walka emocji przeciwnych) daje w wyniku wypadkową w postaci akcji złożonej i zmodyfikowanej, która się różni pod wieloma względami od akcji emocji działających osobno. Komplikacje te i modyfikacje mogą mieć charakter rozmaity. Mogą się wyrażać w tym, że dążności przeciwne neutralizują się częściowo lub całkowicie, a wskutek tego charakterystyczne objawy obu emocji działających słabną (czasami do tego stopnia, że przestają być uchwytne), albo zanikają całkowicie. Jeżeli np. jedna z emocji współzawodniczących ma tendencję do pobudzania gruczołów ślinowych i wywoływania obfitego wydzielania się śliny, druga zaś posiada dążność przeciwną, albo jeżeli jedna emocja ma dążność do przyciągania krwi ku mięśniom nóg (np. aby umożliwić szybki bieg ku zdobyczy, ucieczkę od nieprzyjaciela lub tp.), a przez to samo do wywoływania częściowego odkrwienia i błądności twarzy, druga zaś, przeciwnie, ma dążność do wysyłania krwi ku głowie, mięśniom policzkowym itp., a przez to do wywoływania rumieńców na twarzy, wówczas możemy otrzymać w rezultacie znaczne osłabienie jednych z tych symptomów, lub też całkowity brak jednych i drugich (zresztą wobec tego, że natężenie emocji ma charakter falisty i wykazuje znaczną wrażliwość i silne wahania, w takich wypadkach musi często zachodzić pojawianie się kolejne raz tych, to znów tamtych symptomów, a więc np. kolejne blednięcie i czerwienie twarzy). Niekiedy przeciwnie komplikacja polegać musi na tym, że tendencje zgodne popierają się i wzmacniają nawzajem, a wskutek tego odpowiednie procesy objawiają się szczególnie silnie i jaskrawo (w porównaniu z normalnymi pojedynczymi akcjami). Jeżeli np. obie emocje współzawodniczące mają dążność do koncentrowania krwi i energii życiowej w niższych częściach ciała (choćby w różnych, np. jedna w mięśniach nóg, druga zaś w sferze płciowej), a przez to do pozbawiania krwi i osłabiania mięśni twarzy, to skutkiem tego może być niezwykła błądność twarzy i wygląd jej zupełnie trupi; jeżeli zaś obie emocje pędzą krew do głowy i twarzy, to może nastąpić nadzwyczajne zaczerwienienie twarzy, silne tętnienie krwi w skroniach, ewentualnie pęknięcie naczyń krwionośnych w mózgu, paraliż, śmierć. Czasami komplikacja może się wyrażać w tym, że z elementami akcji jednej emocji łączą się po prostu, bez zmiany, obce jej zwykle zjawiska – elementy akcji innej emocji. Czasami elementy akcji jednej emocji otrzymują pod wpływem innej formę swoistą, różną od zwykłej, lub też specjalny kierunek odchylający się od normalnego. Jeżeli np. jakieś zwierzęta, stado owiec, krów lub tp., mają obudzoną ciekawość przez jakiś nowy przedmiot lub zjawisko dotąd nieznanne, lecz jednocześnie na prawo od tego przedmiotu znajduje się coś budzącego emocję repul-

sywną, wówczas zwierzęta powoli, zachowując zupełną ciszę, z wyciągniętą szyją i szeroko rozwartymi oczami, będą się zbliżać do przedmiotu budzącego ciekawość, jednak z odchyleniem w lewo (przy tym nie zachowując oczu nastawionych nieruchomo wprost na przedmiot ciekawy, co mielibyśmy w razie działania samej tylko ciekawości, lecz spoglądając na prawo).

Należy się spodziewać, że w przyszłości rozwinię się nie tylko obszerna i cenna teoria ogólna o akcjach podrażnień popędowych i teorie specjalne o akcjach poszczególnych odmian emocji, lecz także teorie, ogólna i specjalna, o prawach łączenia się akcji emocji współzawodniczących i przeciwnych w ogólności oraz poszczególnych emocji w szczególności; wówczas stworzy się podstawa do ciekawych i pięknych diagnoz złożonych, których będzie można dokonywać już za pomocą wniosków dedukcyjnych z odpowiednich twierdzeń ogólnych (jako z przesłanek większych) łącznie z materiałem konkretnym, zdobytym drogą diagnozy psychologicznej (jako z przesłankami mniejszymi). Czasami wystarczą do tego same urywki lub części akcji, albo ich ślady (np. ślady popełnionego przestępstwa, czynu historycznego pojedynczej osoby lub zjawiska masowego, społecznego – teraźniejszego lub przeszłego – albo też, przy badaniach laboratoryjnych z psychofizjologii emocjonalnej, niewielka liczba danych co do stanu pewnych narządów – gruczołów, mięśni itp.). Niekiedy zaś, aby ustalić poprawną i wiarogodną diagnozę złożoną, w szczególności aby określić przyczyny zaburzeń, zauważonych w akcji emocji już znanej, wypadnie dokonać trudniejszych i zawilszych badań indukcyjnych; wielkiej pomocy udzielią tu metody przeciwdziałania i drażnienia, pozwalając wzmocnić raz tę, to znow inną emocję, albo też jedną z nich, a przez to osiągnąć dokładniejszą znajomość poszczególnych składników akcji złożonej.

Stwierdzanie i badanie komplikacji w akcji, niezrozumiałych ze stanowiska emocji, której działania się domyślamy, może prowadzić do doniosłych odkryć w dziedzinie psychiki emocjonalnej. W dziejach astronomii znane jest bardzo piękne i ciekawe odkrycie planety, którą nazwano później Neptunem, na podstawie zaburzeń w ruchach Urana. Rzecz się miała pokrótce tak, że w ruchu Urana stwierdzono komplikacje, których nie można było wytłumaczyć ze stanowiska tego astronomicznego stanu rzeczy, jaki dotąd znano; na podstawie tych komplikacji określono położenie ciała, które powinno było wywoływać te zaburzenia swoim przyciąganiem; później zaś dokładne poszukiwania w odpowiednim kierunku przy pomocy teleskopu ujawniły, że ciało, którego się domyślano, rzeczywiście istnieje. Dziedzina działania i łączenia się emocji oraz złożona obiektywna diagnostyka emocjonalna otwierają bogate pole do podobnych odkryć, niemniej pięknych i ciekawych.

Zresztą łączenie się objawów pewnej emocji z komplikacjami, niezrozumiałymi ze stanowiska tej emocji (np. z brakiem pewnych określonych symptomów, z istnieniem zjawisk obcych itp.) i wszelki w ogóle kompleks objawów akcji emocjonalnych, którego nie można wyjaśnić ze stanowiska funkcji biologicznej pewnej określonej emocji, nie zawsze wskazuje na to, by diagnoza złożona była możliwa i potrzebna. Podłoże takich kombinacji stanowią nieraz emocje jednego typu, pochodzące historycznie od innych emocji; akcje ich w tych wypadkach składają się z elementów dwojakich: po pierwsze z nowych; przystosowanych do obecnej funkcji

biologicznej tych emocji, po wtóre zaś z elementów starych, zachowanych dziedzicznie, mimo że nie są biologicznie celowe w nowej sytuacji, czyli z elementów akcji emocji pierwotnej. [...] W takich wypadkach zachodzi potrzeba diagnozy historycznej, nie zaś złożonej. To znaczy, że dziwne i niezrozumiałe na pierwszy rzut oka połączenie wyjaśniać należy, stwierdzając istnienie jednej emocji i rozkładając jej akcję na elementy „racjonalne” oraz irracjonalne przeżytki historyczne i wskazując emocję, po której akcji te przeżytki się zachowały. Oto np. różne emocje apulsywne, nie pozostające w żadnym związku z jedzeniem, posiadają akcje, których pewne elementy przemawiają za tym, że emocje te pochodzą od głodu-apetytu: mięśnie twarzy działają tak, jakby osobnik zabierał się do jedzenia czegoś smacznego, czasami zdarza się mlaskanie; prawdopodobnie nawet wyrażenie „ślinka mu cieknie” w zastosowaniu do wypadków, gdzie nie chodzi wcale o pokarm, lecz np. o piękny kapelusz, złoto lub tp., nie jest pozbawione podłoża fizjologicznego, czyli że pewne zwiększone wydzielanie śliny zdarza się też w stosunku do takich przedmiotów, które nie budzą głodu-apetytu, lecz inne emocje apulsywne. Podobnie wiele emocji repulsywnych, nie mających żadnego związku z jedzeniem, np. pewne emocje, wywoływane przez „wstrętne” postęпки innych ludzi, mają tendencję do wywoływania objawów, które wskazują na ich pokrewieństwo z repulsjami pokarmowymi: mięśnie twarzy działają tak, jakby chodziło o niedopuszczenie do ust jakiejś rzeczy nieodpowiedniej i o usunięcie z ust substancji szkodliwej, która się tam dostała; wytwarza się silne wydzielanie śliny i skłonność do płucia, do potrząsania głową w prawo i w lewo; pokazywanie języka dla wyrażenia pogardy przypomina wysuwanie języka dla usunięcia wstrętnego płynu, który się dostał do ust itp. Odpowiednie badania historyczno-porównawcze z czasem umożliwią, być może, nauce zrekonstruowanie, przynajmniej w rysach zasadniczych, dziejów psychiki emocjonalnej, poczynając od psychiki zwierząt pierwotnych (*protozod*), a kończąc na bogatej i skomplikowanej psychice emocjonalnej ludzi dzisiejszych; w każdym zaś razie badanie historyczne emocji na podstawie akcji otworzy przed myślą naukową nowe horyzonty i drogi do cennych nowych zdobyczy.